PSYCHE

Posąg roboty p. Kar. Steinhäuser w Muzeum Bremeńskiem.

(Marmur.)

PENELOPPA

Posąg roboty p. Jul. Cavelier.

Znajdował się na wystawie w Luwrze w 1849 obecnie u A. de Luynes.

(Marmur.)

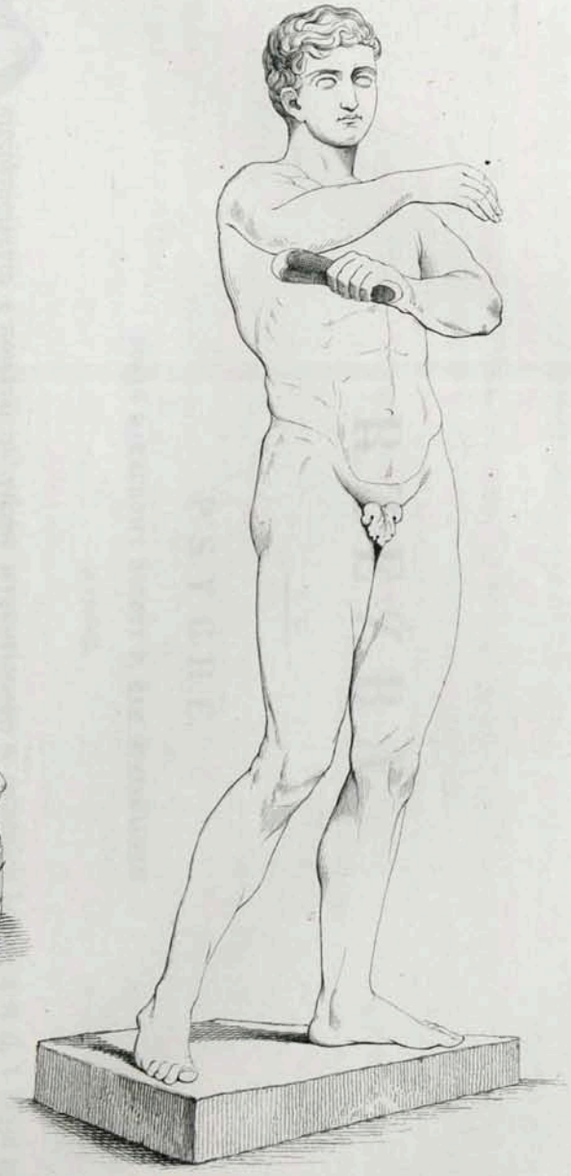

APOXIOMENOS czyli STRIGILATOR

Posąg Starożytny w Rzymie w r. 1849 odkopany, roboty Lysippa.

(Marmur z Paros.)

Z Zeitung z Mag. Pist. 1849 i 1850. w Zakładzie A. Dietricha. Ryt. na Kam. A. Dietrich.

RZEŹBA.

PSYCHE.

POSĄG MARMUROWY ROBOTY P. KAR. STEINHÄUSER

(z ryciną).

(N.) wyj. z Transsumptu oryg. r. 1421 A. G. K. P. Nr. 77 Arch. Sekr.

Najpiękniejszym z nowych nabytków wystawionego w ostatnich latach a w d. 1 Maja roku zeszłego otworzonego Muzeum (Kunsthalle) towarzystwa sztuk (Kunstverein) w Bremie, jest perła całego tego zbioru, posąg Psychy. Posąg ten stoi w osobnej dla niego przeznaczonej izbie, na dolném piętrze wspomnionego Muzeum; z karraryjskiego wykonany marmuru, ma wysokości $4\frac{1}{4}''$, twórcą zaś jego jest P. Kar. Steinhäuser rodem Bremeńczyk, obecnie w Rzymie bawiący, a nader już zaszczytnie znany w Niemczech z wielu swoich rzeźbiarskich robót.

Postać ta, zaraz na pierwszy rzut oka, pokazuje tak w pomyśle swym jako i w wykonaniu znaczną różnicę od starożytnych przedstawień Psychy, dlatego mianowicie, że nie posiada skrzydeł motylich, i zaledwie przez związane z tyłu ręce Psychę starożytną przypomina. Słusznie zatém Artysta przydał na podstawie grecki napis ψυχή; lecz właśnie ta odmiana od starożytnego pokazuje jawnie, że posąg P. Steinhäuser, nie tyle się stosuje do pogańskiego Psychy pojęcia, jak raczej do chrześcijańskich wyobrażeń o duszy na ziemi, i o jej wiekuistości po śmierci. I to związanie rąk nie tyle ściąga się do mąk i udręczeń, które jej mytologiczny Amor miał zadać, jak to często na starożytnych widzimy pomnikach, lecz raczej do związku duszy z ziemią, a mianowicie do jej uwięzienia w ciele ludzkiém; tęsknotę za rychłém opuszczeniem więzów do ziemi duszę krępujących wyraził Artysta w sposób nader prosty i pełen wyrazu w podniesionej ku górze głowie i tęsknym wzroku, skierowanym ku niebieskiej swej ojczyźnie; taż sama myśl przebija się i w szatach dolną część ciała okrywających, które lekko tylko leżą tak jak gdyby wnet z niej opaść miały.

P. Steinhäuser, który pospolicie lubi przedstawiać młodociane postacie, umie też nadać marmurowi miękkość i lekkość temu wiekowi właściwą, a odpowiednią myśli równie poetycznej jak delikatnej.

Ciało Psychy jest zgrabne i lekkie, możnaby rzec prawie eteryczne, szczególniej ślicznie są wymodelowane młodociane plecy i piersi. Życzyć tylko należy, ażeby P. Steinhäuser nie stał się jednostajnym, zawsze jednako młode przedstawiając postacie.

PENELOPPA

POSĄG MARMUROWY ROBOTY P. CAVELIER

(z ryciną).

Posąg ten wystawiony naprzód w Szkole Sztuk Pięknych (w Paryżu), następnie w Tuilleryach (na wystawie z r. 1849), a teraz własność P. Alberta de Luynes, który zań Artyście zapłacił dobrowolnie 12,000 fr. zamiast żądanej ceny 8000 fr. i znajduje się w pysznie przez P. Ingres ozdobionym pałacu

Księcia, w Dampierre, jest jedną z najcelniejszych robót przysłanych przez uczniów Akademii Francuzkiej w Rzymie. Prostota pomysłu i dobre jego wykonanie odrazu postawiły ten utwór w rzędzie dzieł mistrzowskich.

Zdaje się, że w starożytności bardzo mało rzeźbiarzy znakomitszych brało za przedmiot swej pracy, skromną wierną a pracowitą małżonkę Ulissa. Nie znajdujemy nigdzie wzmianki o celniejszym jakim posągu z czasów Phidiasa i Praxitela, przedstawiającym Peneloppę. Nagrodziło też tę ujmę malarstwo starożytne. Zeuxis bowiem w jednym ze swych najsławniejszych obrazów, oddał całą duszę tej kobiety, tej małżonki. Często też można znaleźć wyobrażenie Królowej Itaki, na starodawnych greckich naczyniach. Poznać ją łatwo już to po wrzecionie, które zwykle w ręku trzyma, już po małej kaczce, której greckie nazwisko zdaje się mieć toż samo pochodzenie co i imię Peneloppa. Zresztą pospolicie odziana jest długą szatą, a zasłona z tyłu głowy wisząca, włosy jej utrzymuje.

W posągu P. Juliusza Cavelier, Peneloppa znużona długiém oczekiwaniem, siedząc przy kądzieli zasypia, a wrzeciono omal jej z ręki nie wypada. Trudno w istocie lepiej i bogaciej oddać słowa wieszcza: „Słodki sen zlewa się na oczy Itakowej córy, pochylona na krześle usypia i umysł jej używa błogiego spoczynku w krainie snów szczęśliwych. Wtedy Minerwa nowemi ją jeszcze obdarza wdziękami, rozlewa na oblicze Peneloppy cudowny balsam, którego imieniem jest, sama piękność. Venus kiedy uwieńczona nieśmiertelności koroną, idzie pląsać z miłą gromadą Gracyj, tym balsamem namaszcza swe ciało. Minerwa podnosi jeszcze wspaniałą postać i płeć jej przyobleka rażącą białością, przed którą niknie nawet białość świeżo wygładzonej słoniowej kości.“

Podług nowego postanowienia Kommissyi Sztuk Pięknych, składającej się po największej części z Artystów, Rząd po każdej wystawie, udziela jako nagrodę honorową, pensyę roczną 4000 fr. twórcy najlepszego z całej wystawy dzieła Sztuki, jakiegobądź rodzaju. Pensyę tę dopóty Artysta ma pobierać, aż się znajdzie inny, któryby górę nad nim otrzymał. Pierwszy, od czasu postanowienia tego, P. Cavelier otrzymał tę zaszczytną nagrodę.

APOXIOMENOS czyli STRIGILLATOR, albo SPUMANS.

POSĄG MARMUROWY LYSIPPA W RZYMIE W 1849 R. ODKOPANY

(z ryciną).

W Listopadzie 1849 r., Francuzi Rzym zajmujący, dla zatrudnienia ubogich robotników, kazali czynić odkopywania. Poszukiwania te odkryły prześliczny posąg marmurowy Strigillatora, który tu w rysunku załączamy; posąg ten znaleziony został w dzielnicy miasta czyli przedmieściu Transtevere, nad Tybrem niedaleko Kościoła S^tej Cecylii, w Vicolo delle Palme, pomiędzy rozwalinami pięknie zbudowanych murów, które zdają się należeć do jakiejś łaźni, może rodziny *Anicia*, niegdyś w tej okolicy posiadłości swoje mającej. Często w tém miejscu napotykane ułamki metalu świadczą, że grunt nie był jeszcze tknięty, a w témże miejscu tego lata odkopano brązowego konia.

Plinius junior w Historyi Naturalnej (*) opowiada, że Markus Agrippa przed łaźniami swemi (które w r. 742 od założenia Rzymu oddał na własność ludowi Rzymskiemu) na polu Marsowém, postawił przecudny posąg człowieka obcierającego *drapaczką* (strigillum) pot z ciała; posąg ten, roboty Lysippa, tak miał być pięknym, że Tyberyusz rozmiłowany w nim, kazał go przenieść do komnaty pałacu swojego a zastąpić innym; lecz czyn tak samowolny oburzył lud, który z krzykiem wielkim zgromadzony w Teatrze,

(*) Plurima ex omnibus signa fecit (Lysippus)..... inter quae destringentem se quem Marcus Agrippa ante Thermas suas dicavit, mire gratum Tiberio principi, qui non quivit temperare sibi in eo, quamquam imperiosus sui inter initia principatus, transtulitque in cubiculum, alio ibi signo substituto, cum quidem tanta populi romani contumacia fuit, ut magnis theatri clamoribus reponi Aporyomenon flagitaverit, princepsque quamquam adamatum, reposuerit (Plin. XXXIV, 8).

żądał zwrócenia ulubionego Apoxiomena. Tyberyusz jeszcze w początkach swego panowania nie tyle zuchwały, musiał uledz woli ludu, i *Apoxiomenos* czyli *Spumans*, jak go lud nazywał, wrócił na dawne miejsce.

Posąg Strigillatora świeżo odkryty, zdaje się odpowiadać opisowi Pliniusza. Przedstawia on młodzieńca wysmukłej lecz silnej proporcyi; głowa jest zamała względnie do całej postawy, lecz to właśnie pokazuje ile starożytni ubiegali się za idealizowaniem piękności; zresztą brew oko przykrywająca, i górna ust warga, mają wyraz pełen energii, słowem całość postaci spokojna a silna, naprowadza na przekonanie, że posąg wyobraża szermierza; z drugiej wszakże strony delikatność i niejako miękkość rąk i nóg niezgodne są z zawodem szermierskim. Wykonanie posągu w każdym razie wyborne, nie wszędzie jednak równie jest doskonałe. Stopa i goleń są za długie w stosunku ich grubości. Górna część ciała jest daleko staranniej wykończona, aniżeli nogi, zdaje się jak gdyby one jeszcze tylko do wyrobienia ostatecznego przygotowane były, pomimo to że stopy same są jak najstaranniej wydłutowane. Postawa tego posągu pełna jest prostoty. Szermierz zapewne świeżo z walki lub zapasów powracający, albo też może poprostu z łaźni wychodzący, obciera pot z ciała narzędziem, zwaném *strigillum* (drapaczka) [1] wyciągnąwszy prawą rękę, w której pomiędzy wielkim a wskazującym palcem trzyma klinek (do czyszczenia drapaczki zapewne służący) lewą ręką w strigillę opatrzoną pot zeskrobuje. W ten sposób cała postać stoi prosto, lekko tylko na lewą nogę przechylona i pozwala podziwiać spokojną grę wszystkich członków, które mianowicie na plecach prześlicznie są wyrobione.

Chociaż posąg Strigillatora odpowiada dosyć opisowi Pliniusza, nie wszyscy starożytnicy chcą widzieć w nim własnoręczną ową robotę Lysippa, którą Rzymianie przed łaźniami Agrippy podziwiali — raz dla tego, że łaźnie te leżały na polu Marsowém obok Panteonu na prawym brzegu Tybru — posąg zaś odkopany został około Pons Sublicius po lewym jego brzegu i w znacznej odległości od Thermae Agrippinae — a wreszcie nawet, że wykończenie posągu nie jest wszędy jednakowe, słowem nie takie, jakiegoby po Lysippie spodziewać się należało, nie takie, któreby mogło znawców owej świetnej epoki sztuki za Augusta i początków panowania Tyberyusza tak zachwycać. Zdaje się on być naśladowaniem tylko i to jednak bardzo dobrém z owego arcydzieła Lysippowego. Cóżkolwiekbądź, posąg ten z prześlicznego Paroskiego marmuru prawie bez uszkodzenia znaleziony, i tylko odczyszczony przez biegłego rzeźbiarza Rzymskiego Tenerani, należy do rzędu najlepszych znanych nam dziś posągów starożytnych — i w tém wszyscy są jednozgodni. Teraz stoi on w Belwederze Watykańskim, tam gdzie i Merkury dawniej Antinousem zwany, obok Apollina i Laokoona, — w godném siebie miejscu. — „Życzyćby tylko należało,“ dodaje dziennik Illustration (1850 d. 12 stycznia, zkąd powiększej części wiadomość niniejszą czerpaliśmy) [2] „ażeby pieniężny niedostatek Rządu Rzymskiego, nie skazał go na wygnanie nad mgliste brzegi Tamizy.“

Dalszych poszukiwań w Violo delle Palme dla przesadzonych roszczeń właścicieli gruntu zaniechano, owszem nawet tymczasowo wszystko napowrót ziemią zasypano; — rozpoczną się one jednak tuż obok w ogrodzie do *Collegio Inglese* należącym i zapewne do znakomitych odkryć doprowadzą.

B. P.

[1] Narzędzie to z rogu, z kości słoniowéj, albo z metalu mniej lub więcej drogiego — na podobieństwo łyżeczki, z jednej strony wypukłe, a wklęsłe z drugiej, i zagięte nieco, aby lepiej do wszystkich zgięć ciała dało się zastosować — służyło do zeskrobywania nieczystości ze skóry, po wyjściu z kąpieli; frikcya taka, ażeby nie była zanadto bolesną, musiała się odbywać z wielką wprawą i ostrożnością przez osobnych do tego łazienników, zwanych *Strigillatores* albo *Spumantes*.

[2] Patrz także co o tém pisały różne pisma zagraniczne, a między niemi Deutsches Kunstblatt. 1850, N. 1 i t. d

OTTOKAR II, KRÓL CZESKI,

Założyciel Królewca w r. 1255.

POSĄG SPIŻOWY, NA BRAMIE MIEJSKIEJ W KRÓLEWCU.

Przemysław Ottokar II, syn Wacława I i Kunegundy córki Cesarza Filipa, był jednym z najdzielniejszych mocarzy XIII wieku, śmiały i lubiący wojenną sprawę, całe prawie życie swoje w obozie przepędził. — Niecierpliwy panowania, w młodzieńczym jeszcze wieku, stanął na czele niechętnych Wacławowi I^mu^, i zepchnąwszy ojca z tronu, Królem się ogłosić kazał — nie długo wszakże pokonany, więzieniem w zamku Przymda zuchwałość swą opłacił. Ztąd uwolniony i przez Stany Księstwa Austryackiego po śmierci Ks. Fryderyka Austr. za pana obrany w r. 1251, puszcza się z wojskiem ojcowskiém i wielkiemi skarbami na zajęcie tego Księstwa, a związkiem małżeńskim z 46 letnią Małgorzatą, wdową po Królu Henryku, a siostrą zmarłego Ks., sam ledwie 23 lat mając, przyłącza jeszcze Styryę do ziem swoich. Zaledwie skończył zacięte wojny dla utrzymania się przy tych krajach, gdy po śmierci ojca w r. 1253 wstąpił na tron Czeski. Niedługo wszakże odpoczął, bo już w r. 1255 znowu Krzyżakom do Pruss na pomoc spieszy. Krzyżowcy niedawno (w r. 1228) przez Konrada Ks. Mazowieckiego sprowadzeni, ogniem i mieczem pogańskich nawracali Prussów. Rozpaczliwy opór Sambijczyków i ich sprzymierzeńców, zmusił ku końcowi roku 1254. Ditricha von Grüningen, ówczesnego Mistrza Ziemi Pruskiej (Magister albo Preceptor Domus St. Mariae Theutonicorum in Pruscia et Livonia) wezwać pomocy ochotników jako na wojnę krzyżową. Liczne zastępy rycerstwa, pod wodzą Książąt, Biskupów, Margrabiego Brandeburskiego Ottona i Czeskiego Króla Ottokara, ogółem 60 do 80,000 ludu zbrojnego, odpowiedziały na to wezwanie. Pod takim ogromem wojska Sambijczycy uledz nareszcie musieli, a Ottokarowi najbardziej należała się sława z otrzymanych zwycięztw. Krzyżowcy posunęli swe zagony aż w głąb Sambii i Natangii; tu nad Preglem rzeką, niedaleko jej ujścia do zatoki Kurońskiej, Ottokar w r. 1255 wystawił zamek, który ku czci jego *Królewcem (Königsberg)* nazwano. Część tego zameczku, który tworzącemu się powoli wkoło niego miastu, imię Królewca nadał, wcielona w późniejszy ogromny i pyszny zamek dotąd istnieje. W wyborném położeniu nad rzeką spławną, wśród nieprzyjaznej krainy nad którą panowanie zapewniał, Królewiec z prostego zameczku zaraz stał się siedliskiem Komtura (od r. 1255 pierwszym Komturem był Burhard von Hornhausen Westfalczyk, w r. 1254. posunięty na Vice Mistrza poległ w bitwie pod Durbe d. 13. Lipca 1261) aż do r. 1312, następnie Marszałka zakonu aż do 1456, a wreszcie stolicą Wielkich Mistrzów Krzyżackich, i z kolei potém Książąt Pruskich; dziś druga ta stolica Królestwa Pruskiego zamożna i ludna (około 70,000 mieszk.) posiadająca jeden ze znakomitszych uniwersytetów (w r. 1544 założony, w r. 1644 do 2000 uczniów liczył dziś zaledwie tylko 400), jest oraz stolicą handlu zagranicznego całej Żmudzi, północnej Litwy i znacznej części Inflant. Podobnie jak Gdańsk jest stolicą handlu zagranicznego dla całego niemal królestwa Polskiego. Miasto to, pod wielu względami ważne dla historyi, posiada nieoceniony zbiór, *Archiwum tajne krzyżackie*, rzucający światło na dzieje i obyczaje wszystkich okolicznych narodów.

Królewiec teraz obejmuje w sobie trzy miasta: *stare miasto* (Altstadt) współ-czesne z zamkiem, *Löbenicht* wioskę, w r. 1300 przez ówczesnego Komtura Bartel Brühaven do zaszczytu *Nowego Miasta* (Neustadt) podniesioną, i wyspę na Preglu zwaną naprzód *Vogtswerder*, a potém *Knejphof (Knipab)*, którą wielki Mistrz Werner von Orseln w 1327. prawem miejskiém udarował; zajmuje oprócz tego 4 przedmieścia i 14 słobod (Frejhejten).

Jak sam zameczek ku czci założyciela swego Królewcem nazwany został, tak i później wznoszące się miasto i nowe miasta Löbenicht i Knejphof pamiątkę pierwszego zakładcy przechowały, w pieczęciach swych godła królewskie przybierając; Komtur królewiecki używał pieczęci z wyobrażeniem Ottokara na tronie siedzącego. Stare miasto Królewca na wielkiej swej pieczęci miało króla Ottokara konno. Na se-

kretnej, koronę królewską pośród dwóch gwiazd, a nowe miasto Knejphof, koronę trzymaną przez rękę z fal morskich wystawioną i pomiędzy dwóma rogami myśliwskiemi umieszczoną.

Po skończeniu zwycięzkiej wyprawy i założeniu Królewca, o którego świetnej przyszłości w kilku słowach napomknęliśmy, wrócił Ottokar do swojego kraju. Lecz niedługo znowu w pole wyruszył przeciwko Węgrom, którzy mu Styryę odebrać chcieli, a w r. 1260 pod Marchfeld zwycięzca nad niemi; obrócił Ottokar oręż swój na uspokojenie burzliwych Czeskich Panów, którzy niechętni królowi, z powodu przybierającej coraz władzy jego, a bardziej jeszcze z powodu zaludniania kraju Niemcami, wielokrotnie bunty podnosili. Bezpotomny z żoną swą Małgorzatą, z początku starał się u Papieża pozyskać prawo następstwa, dla swych dzieci miłości z panną od dworu królowej; lecz gdy mu tego Papież odmówił, rozwiódł się z Małgorzatą, zatrzymując wszakże kraje przez nią wniesione i w r. 1261 wszedł w powtórne związki z Kunegundą, węgierską księżniczką. W r. 1269 przybyły mu jeszcze Karyntya i Kraina po śmierci ks. Ulryka, ale musiał o nie srogie toczyć boje z pozostałym bratem Ulryka, Filipem, który nagle odwołał swe zrzeczenie się następstwa, i Ottokar dopiero w r. 1273 zwycięzko wszedł w posiadanie pomienionych ziem.

Po dwakroć ofiarowaną sobie cesarską godność odrzucił, a gdy Rudolf Habsburski cesarzem obrany został, Ottokar dumny, dawnemu swemu Wielkiemu Marszałkowi hołdu oddać nie chciał: przez Rzeszę za bannitę ogłoszony 1275; odjęto mu Austryę, Styryą, Karyntyą i Krainę jako lenności Cesarstwa, a Rudolf z potężném wojskiem, złączywszy się z wiarołomnemi lennikami Ottokara, tak dalece go przycisnął, że Czeski król z pokorą o pokój błagać musiał, i z Czech nawet, jako lenności Cesarstwa, hołd złożył. W parę lat jednak rozdrażniony ciężkiemi Rudolfa wymaganiami i przez żonę swą Kunegundę podżegany, podniósł znowu wojnę przeciwko Rudolfowi; lecz pomimo cudów waleczności, opuszczony od zdradliwych lenników w bitwie pod Jedenspeug nad Marchą w r. 1278 zwyciężony, sam poległ. Ciało jego z rozkazu Rudolfa do Wiednia przewiezione, później do Pragi odesłane zostało, gdzie w Katedrze Sgo Wita spoczywa. Mimo swej namiętności wojennej, i zamiłowania w przepychu i zbytku, był to jeden z największych Czeskich monarchów, któremu Czechy winne polepszenie bytu swego, podniesienie rolnictwa, stanu miejskiego, sztuk i nauk, a ścieśnienie swawoli możnych. Po nim nastąpił na królestwo Czech i Morawii syn jego, Wacław drugi.

OTTOKAR IIgi KROL CZESKI
Założyciel Królewca r. 1255.
posąg spiżowy na bramie miejskiej w Królewcu.
(Jll. Ztg. 1850 d. 5 Stycz.).

W zeszłym roku Królewiec chcąc uświetnić mury swe pamiątką pierwszego swego założyciela, ustawił na bramie miejskiej między innemi posąg Ottokara, którego rysunek tu umieszczamy. Dotąd miasto to otoczone było tylko wałem ziemnym, w r. 1662 wzniesionym i powiększej części już rozkopanym, bez żadnych rowów i miejsc obronnych. Najprzyjemniejsza przechadzka, pośród bujnych drzew i krzewów, zajęła była oddawna na wałach miejsce wojennego przyboru. Dopiero, przed laty kilku, w skutek przedstawienia sejmu prowincyonalnego, postanowiono Królewiec zamienić na niezdobytą warownię. Wnet wzięto się do dzieła, a roboty do dziś dnia czynnie się prowadzą. Pomiędzy ukończonemi już częściami obwarowania odznacza się „brama królewska na książęcém polu.“

(Königsthor auf dem Herzogsacker) przez piękny swój układ, łączy ona malowniczość z potrzebną dla warowni mocą; szeroka, długa i pod każdym względem wspaniała „królewska“ ulica prowadzi do tej bramy, przyozdobionej od strony miasta trzema spiżowemi posągami:—Ottokara II króla Czeskiego, o którym mówiliśmy;—Albrechta niedźwiedziem zwanego Margrabi Braniborskiego, który ostatni z mistrzów udzielnych krzyżackiego zakonu, siostrzeniec Zygmunta I, w r. 1524 zrzuciwszy habit zakonny i przyjąwszy luterską wiarę, był pierwszym książęciem pruskim, lenniczym Polsce (1525.) oraz założycielem uniwersytetu Królewieckiego;—i wreszcie trzecim, posągiem Fryderyka I. który ostatni z książąt tej ziemi, pierwszym był królem Pruskim; wszyscy ci władzcy przeważnie wpływali na losy i pomyślność Królewca.

Posągi te w Berlinie na rozkaz teraźniejszego króla Pruskiego lane, umieszczone są na stosownych wspornikach, we wnękach wieży ponad bramą; nad niemi dwie tarcze z herbami Samlandii i Natangii pod posągami zaś odpowiedne osobom godła herbowe, pod Ottokarem lew Czeski, pod Albertem orzeł Prus książęcych, a pod Frydrykiem orzeł królewsko-pruski.

B. P.

POMNIKI I RZEŹBY NOWOŻYTNE.

Ciechanowiec.— W d. 25 Kwietnia r. b. w mieście *Ciechanowcu* (Obw. Białostock.) z wielką uroczystością odsłonięty został *pomnik* postawiony ku czci naszego znamienitego przyrodopisarza *Księdza Krzysztofa Kluka*. Pomnik ten dłuta p. Jakóba Tatarkiewicza (w Warsz.) za zezwoleniem JW. Ministra Spraw Wewnętrznych Cesarstwa, wzniesiony został staraniem i kosztem dziedzica miasta Ciechanowca p. Stefana Ciecierskiego, na wielkim placu przed kościołem parafijalnym Stej Trójcy, gdzie Kluk był pochowanym, przedstawia on naszego naturalistę w stojącej postaci, z odkrytą przez niego rośliną *Scabiosa inflexa vel Klukii* w ręku. Szkoda tylko że całemu temu pomnikowi brak dostatecznego wykończenia, a raczej grube tylko ociosanie zarzucić można.

Berlin d. 23 Lut.— *Posąg Kopernika* przeznaczony do *Torunia*, utworu prof. Tieck, stoi teraz w Odlewni królewskiej w Berlinie, gdzie się prof. Fischer zajmuje przygotowaniami do odlania go w brązie. Postać tego gienialnego Astronoma lekko jest odziana spodnią suknią, a fałdzisty płaszcz przez lewe ramię zarzucony całkiem ją prawie okrywa, w lewym ręku trzyma kulę ruchu ziemskiego, w prawej zaś wskazówkę.

(D. K. 1850 d. 25 Lut.).

Clesinger, słynny franc. rzeźbiarz pracuje nad uwiecznieniem pamięci zmarłego przyjaciela swego *F. Chopin'a*, zaraz po śmierci jego zamknął się w swej pracowni i wymodelował postać allegorycznego gieniuszu, który smutnie zadumany trzyma lirę z zerwaną właśnie ostatnią już struną, powiadano że rzeźba ta ma być arcydziełem, gdy jednak przyszło do postawienia jej na grobie mistrza, komitet który się był utworzył z wielbicieli Artysty, w celu uwiecznienia godnie pamiątki jego, znajdował tę statuę już to nieodpowiadającą przeznaczeniu, już nie wyrażającą bynajmniejszego podobieństwa z rysami mistrza, już wreszcie zaledwie tylko obciosaną, i niegodną dłuta Clesingera, ztąd swary, nieukontentowania i wzbranianie się do płacenia reszty z 8000 fr. (z których już 2000 fr. artysta tytułem zadatku otrzymał). Pani Clesinger, z domu George-Sand, owa sławna Solange wychowanica Chopin'a, pracuje nad pogodzeniem stron. Clesinger wykonał także z marmuru popiersie Chopin'a, którego śliczny gipsowy odlew widzieliśmy tutaj w Warsz. u rodziny wieszcza, znajdujemy tylko że głowa zanadto jest do góry podniesiona, i szyja nazbyt pełna, jak jedno tak drugie niewłaściwe Chopin'owi, zresztą podobieństwo w niém zupełne, a wyraz twarzy nosi na sobie cechę gieniuszu.

Umieszczono teraz w sali ustępowej (foyer) teatru opery w Paryżu, brązowy posąg *Merkurego*, *który zajęty jest wynajdywaniem liry*. Posąg ten przed kilku laty zrobiony w Rzymie, był na wystawie w Luwrze, i zjednał swemu twórcy, p. *M. F. Duret*, najzaszczytniejszą nagrodę. Kupiony przez listę cywilną, umieszczonym był w jednej z sal Pałacu Królewskiego (Palais Royal) w czasie rewolucyi z 1848. marmurowy ten posąg najszkaradniej jakby przez jakiego zazdrośnego poobtłukiwany został. Szczęściem że oryginalny model tej statui znajdował się jeszcze u p. Duret, podług niego więc wspomniany odlew brązowy zrobiono.

(Journ. des Deb. 1850. d. 19. Czerw.).

W Amiens odsłonięto w obec deputacyi uczonych ze stolicy, brązowy *posąg Dufresna Du Cange*, postawiony na jednym z placów tego miasta. (The Athen. 1849 Wrześ.)

Przybył do Hawru z Kopenhagi okręt z 12 do 14 pakami, zawierającemi utwory Torwaldsen'a, które przed niejakim czasem zakupione zostały na licytacyi dublettów z Muzeum Torwaldsen'a w Kopenhadze, zapewne w połowie Lutego przybyły już one do Paryża.

(Jll. Ztg. 1850 d. 9. Lut.)

Pomnik Froissart'a w Chimay. Małe miasteczko Chimay w Belgii, chciało uświetnić swe mury pomnikiem jakim, na wzór inszych miast Europejskich; nie mając zaś ze swoich żadnego znakomitego męża, musiało pożyczyć chociaż od sąsiadów, bohatera swego. Wystawiono więc pomnik dawnemu kronikarzowi z Valençiennes *Froissart'owi*, którego jedyną dla Chimay zasługą było, że zmarły w tém miasteczku pozostawił mu swe popioły. Posąg Froissart'a jest dłuta p. Jacquet belgijskiego rzeźbiarza— przedstawia on kronikarza stojącego w odzieży kanonika z owych czasów, trzymającego swe kroniki w prawém ręku. Książe Józef Chimay był głównym sprawcą i opiekunem tego pomnika. (The Athen. 1849. d. 20 Paźdz.)

Na wystawie w Bruxelli odznacza się kilka wybornych rzeźb. „*Le bambin malheureux*" z marmuru przez p. Simonis wykonany; przedstawia prawie nagiego chłopczynę, któremu wielkie przytrafiło się nieszczęście — przedziurawił swój bębenek. „*Kolebka Amora*" przez p. Fraikin również z marmuru, wyobraża zachwycającej piękności Amorka w muszli śpiącego. Wreszcie mała gruppa brązowa, roboty p. Jacquet, wystawia scenę z rzezi niewiniątek. (Jll. Ztg. 1850 d. 16 Marca):

W Monachium świeżo wykonany został pomnik ku pamięci sławnego kompozytora *Orlando de Lasso*, który odpowiada zupełnie pomnikowi Gluka.

(The Athen. 1849. d. 3 Listop.)

Król Ludwik Bawarski potwierdził przedstawiony sobie projekt na *pomnik grobowy dla Gaertnera.* Pomnik Schwanthaler'a ma być zupełnie temu odpowiedni (pendant). Znowu więc wzniosą się w tutejszém (Münich) Campo-Santo, dwa pomniki, które uwieńczą zły smak teraźniejszy i bezmyślny układ, tak pod względem budowniczym jako i rzeźbiarskim. Układowi temu brak szlachetnego wyrazu i prostoty. U góry we wnęce (niszy) stoi zmartwychwstały Chrystus Pan, poniżej jest drobniuchne popiersie zmarłego – a całość około 18 stóp występuje przed mur Campo-Santo, wszędzie w zagłębieniach porobione otoczyny (filungi), jakby we drzwiach jakich, uczynią ten pomnik ciężkim i bez żadnego oryginalnego godnego pomysłu.

(Jll. Ztg. 1850. d. 19 Stycz.).

* *Frydryk Gaertner* jeden z najsławniejszych niemieckich budowniczych, zmarł w Monachium d. 22 Kwietnia 1847 r. w wieku lat 55. Urodzony w Coblenz w r. 1792 rozpoczął swoje nauki w Dreznie a ukończył je w Paryżu i w Rzymie. Stolica Bawaryi winna mu wiele z najpiękniejszych swych nowych budowli, jakiemi są: Bazylika Ś. Ludwika, Uniwersytet, Brama tryumfalna, Świątynia Zwycięztwa, Seminaryum Katolickie, a w tej chwili jeszcze budują według projektów jego, Świątynię Oswobodzenia (die Befreiungshalle) przy Keltheim, domek Pompejański w Aschaffenburgu, pałac Wittelsbachów, i Portyk Kissingen. Gaertner zbudował także wspaniały pałac królewski w Atenach.

Napisał on uczone poszukiwania o sztukach obrazowych u starożytnych, a mianowicie o ich malarstwie ściennem, oraz kurs budownictwa: które to prace wielkiej używają wziętości.

Był Radca Tajny Fredryk von Gaertner Dyrektorem Akademii Munichskiej Sztuk pięknych, a uprzejmy i miły w obcowaniu, powszechnego używał szacunku. Król i ks. Maxymilian brat królewski zaszczycali go szczególniejszą swoją przyjaźnią. W czasie ostatniej jego choroby, często obadwaj go odwiedzali.

ŻYWOTY I WIADOMOŚCI OSOBISTE.

Ferdynand Wilhelm Höckner medalier mennicy Warszawskiej, umarł w Warszawie d. 4 Stycznia r. b. w wieku lat 52, i pochowany został na smętarzu Ewangielickim. Prócz monet i pieczęci, do których stęple z urzędu wyrabiał, mamy kilka medali starannie przez niego wykończonych; i tak: na drogę Brzeską 1823 r. opisany w Bentkowskiego spisie medali polskich Nr. 871., na Jubileusz Doktora Wolff. N. Cesarza Mikołaja I. z odwrotną stroną *Solerti* i *Artium incremento.*

K. B. (Kur. Warsz. 1850. d. 7 Stycz.)

* Żywot i prace tego zasłużonego rzeźbiarza nieomieszkamy czytelnikom naszym udzielić.

J. G. Schadow. Dnia 27 Stycznia 1850 r. umarł w Berlinie znakomity w swym czasie rzeźbiarz *Jan Gotfryd Schadow*, professor Akademii Berlińskiej, a w ostatku jej Dyrektor. Urodził się d. 21 Maja 1764 r. z ubogich bardzo rodziców, uczył się w Gimnazyum Kolońskiém w Berlinie,—tam też, wrodzony już do sztuki mając pociąg, korzystał jak najskwapliwiej z lekcyi rysunku, przy których udawało mu się kiedy niekiedy być

obecnym. W r. 1773, kiedy własnie Tessaert i siedmiu innych rzeźbiarzy do Berlina sprowadzonych zostało, szczęśliwy traf zbliżył Schadow'a z Solvino uczniem Tessaert'a, który mu począł dawać lekcye rysunku; młody Gotfryd wielkie czynił w sztuce postępy, tak dalece, że gdy się o nim dowiedziała pani Tessaert, sama artystka (malarka, zwolenniczka Boucher'a), chciała go poznać— i wnet polubiwszy go, wraz ze swemi dziećmi wychowywać poczęła. Odtąd aż do r. 1785 pozostał Schadow w domu Tessaert'a, zrazu wyłącznie malarstwu się poświęcając i kształcąc na ulubionym przez panią Tessaert Boucher'ze, lecz około 1779 r., porzuciwszy malarstwo, oddał się całkiem rzeźbie, i w pracowni swego mistrza Tessaert'a niezmordowanie to z gipsów rysował, to z gliny modelował, to gipsowe robił odlewy, to wreszcie, jako najmłodszy uczeń, pracownię zamiatał i drzewo nosił. Na takiejto nauce spędził czas swój u Tessaert'a, który sam nie wielkim był artystą, bardzo mało znał i szacował starożytne zabytki rzeźbiarstwa, i był na pół francuzkiego, na pół niderlandzkiego stylu zwolennikiem, łącząc ozdobność francuzką, z niderlandzkim rodzajowym typem (genre), co u niego prawie w karykaturę się zamieniało. Miłość wyrwała Schadow'a z pracowni Tessaert'a i w r. 1785 do Rzymu go zawiodła; tam dwa lata przeżył. Jak wiadomo, artyści różnych krajów, którzy wtedy w Rzymie przebywali, ulegali mniéj więcéj wpływowi klassycznemu Winkelmann'a i Rafaela Mengs'a;— w tejże porze Dawid podniósł już był chorągiew buntu przeciwko zastarzałym wyobrażeniom artystycznym szkoły Ludwikowskiej (XIV i XV). Ale cały ten ruch i nowy kierunek w sztuce, bardzo mało wywarł wpływu na Schadow'a; uczeń i zwolennik szkoły XVIII wieku, pozostał on nim do końca—ztąd słusznie jeden z lepszych o Niemczech pisarzy, powiedział o nim, że w najlepszych swoich dziełach, Schadow zawsze się jeszcze cofa o 50 lat od spółczesnych: a chociaż odmienił nieco wyobrażenia w szkole Tessaert'a nabrane, nigdy się z nich całkiem otrząsnąć nie umiał, zawsze się w nim przebijał jeszcze pierwszy jego mistrz Boucher. W Rzymie jednak ubiegając się w *Concorso di Balaestra*, otrzymał nagrodę za swoją gruppę Perseusza i Andromedy.

Niedługo, bo w r. 1788, po śmierci Tessaert'a, wezwany został Schadow z Rzymu na naczelnika królewskiej rzeźbiarni, i zaraz poruczono mu wykonanie pomnika dla hr. von der Marck, w kościele Ś. Doroty w Berlinie stojącego, który w r. 1790 ukończonym został. Pierwsza ta z ważniejszych robót Schadow'a w Berlinie, zjednała mu powszechną wziętość i tytuł Dyrektora król. nadworn. Zarządu Budowniczego (Oberhofbauamt). W tym także czasie przypadło zbudowanie Brandeburgskiej bramy w Berlinie przez budowniczego Langhaus. Schadow zrobił do niéj Quadrigę, metopy przedstawiające walkę Centaurów z Lapitami i siedzącą postać bóżka wojny w jednej z wnęk przy bramie. Olbrzymia ta zwycięzka Quadriga, wykonana robotą kutą z miedzi, współczesnie z całą Brandeburgską bramą, ukończone zostały dopiéro w 1795 r. Tymczasem z powodu zamierzonego odlewania z brązu posągu Frydryka W. dla obeznania się z tym rodzajem robót, Schadow z polecenia rządu udał się w r. 1791 (d. 8 Sier.) do Sztokholmu, gdzie miano odlewać posąg Gustawa Adolfa; przybył jednak za późno. Ztąd pojechał do Petersburga; tam dużo skorzystał przy odlewie czterech muz w naturalnej wielkości (dziś w Watykanie), przez znakomitego odlewnika Potedon wykonanym. Z Petersburga przez Sztokholm udał się do Kopenhagi, gdzie także odlewano posąg konny Frydryka V, i wrócił w 1792 r. do Berlina, ażeby wykonać powierzony sobie marmurowy posąg Frydr. W. do Szczecina, który też w d. 13 Października 1793 r. odsłonięty został, i wzbudził powszechne uwielbienie, lubo sam Schadow nawet uważał go za jedną ze swych gorszych robót.

Następnie przy restauracyi zamku królewskiego w Berlinie, wszystkie roboty rzeźbiarskie miał sobie oddane.

Bardzo dużo innych jeszcze prac Schadow'a, oprócz wspomnionych, znajduje się w Berlinie; do odznaczających się robót jego liczą posąg Generała Ziethen, gruppę marmurową żony ówczesnego następcy tronu pruskiego i jej siostry żony ks. Pruskiego, późniejszej królowej Hanowerskiej (r. 1794—5) jedno z najlepszych dzieł Schadow'a, ks. Kumberland, który jest w Londynie i wiele innych.

Do innego rodzaju utworów należy czarujący posąg marmurowy, zwany śpiącą Nimfą, pełno uczucia, żywości, i czystości w rysach postawy tej leżącej kobiety, która budzi się ze słodkiego snu.

Dalej do robót Schadow'a liczą się: pomnik Arnim'a w Boitzenburgu, płaskorzeźby na mennicy w Berlinie, i te, które się na jego własnym domu znajdują.

Za panowania króla Frydryka Wilhelma III, wykonał Schadow mianowicie: posąg ks. Leopolda Dessauskiego, ks. Blücher'a von Wahlstatt, olbrzymi z brązu lany posąg Lutra w Wittembergu (r. 1821 d. 31 Paździer. odkryty), pomnik brązowy Blücher'a w Rostoku (odkryty d. 26 Sierp. 1819), który dał mu powód do zawiązania bliższych stosunków z Göthem, i mnóstwo innych drobniejszych posągów, płaskorzeźb i popiersi; pomiędzy temi ostatniemi wspomnimy tylko o przeznaczonym od króla Bawarskiego do Walhalli popiersiu Kopernika.

Schadow zajmował się niekiedy rytowaniem na miedzi; między rycinami temi celniejsze miejsce trzymają: Scena z Wielanda (wielka 8ka). Trzy gracye, (rycina służąca za adres artysty, 4ka). Pięć studyj z figur, (na 5 kartkach, rzadka rycina, 8ka). Rozmaite pozycye pani Vigano (18

nader rzadkich rycin -- wielka 8ka). Satyra na rewolucyę francuzką: Artyści, kupcy rycin i inne osoby w jednej izbie (z pseudonymem Kitzfeld sc. 4, bardzo rzadkie). Sześć rycin z karykaturami na Napoleona i armię francuzką (bardzo rzadkie, 4ka) i t. d. Oprócz ręcznych swych robót lubił Schadow zajmować się niekiedy i pożyteczném pisaniem. W r. 1830 wydał w Berlinie: „*Die Lehre von den Knochen und Muskeln, von den Verhältnissen des menschlichen Körpers und von den Verkürzungen. In* 30 *Tafeln zum Gebrauch bei Unterricht auf der Königl. Akademie der Künste.* Dzieło to służy za wstęp do następnego a zawiera część ogólną systemu Schadow'a, który dalej rozwinięty jest w *Poliktet, oder von den Massen des Menschen nach dem Geschlecht und Alter mit Angabe der wirklichen Naturgrösse nach Rheinländischem Zollstock mit deutschem und französischem Text in* 4, *und mit* 29 *Umrisstafeln in grossfolio. Berlin* 1834. i wreszcie trzecia część jego teoryi. *National phisiognomien oder Beobachtungen über den Unterschied der Gesichtszüge und die äussere Gestaltung des menschlichen Kopfes. Mit deutschem und französischem Text, in* 4, *und* 29 *Umrisstafeln. Berlin* 1835. Mimo całej oryginalności systematu, znaleźć tu jednak można mnóstwo ciekawych uwag pod względem sztuki.

Podróż do Wittembergu w czasie stawiania tam pomnika Lutra, zachęciła go do zebrania i wydania wiadomości o dziełach sztuki w tém mieście znajdujących się. *Wittenbergs Denkmäler der Bildnerei, Baukunst und Malerei. Mit historischen und artistichen Erläuterungen Von J. G. Schadow. Wittenberg* 1825. Wielka 4. Drugiém ulotném pismem jego było. *Ueber das Denkmal des Fürsten Blücher als es am* 26 *Mai* 1819 *zu Rostock feierlich aufgestellt wurde.* Wreszcie niedługo przed śmiercią wydał pamiętniki swoje. *Kunstwerke und Kunstansichten von Dr. Joh. Gottfr. Schadow* 1849. W których znajduje się mnóstwo ciekawych szczegółów dotyczących życia tego sędziwego artysty.

Jako professor, był nauczycielem najznakomitszych rzeźbiarzy dzisiejszych w Niemczech. Rauch, Danecker, Chryst. Frydr. Tieck, Kiess, należą do uczniów jego.

Od r. 1788 jak już wspomnieliśmy, zajął miejsce Tessaert'a, jako naczelnik rzeźbiarni król., i był przytém rzeźbiarzem nadwornym i sekretarzem Akademii; od r. 1805 został Rektorem, a od r. 1816 Dyrektorem Akademii Sztuk (Akad. der Künste und Wissenschaften), udarowany orderem Orła czerwonego II klassy z brylantami i orderem *pour le mérite* (w r. 1842), używał Schadow powszechnej czci i uwielbienia od artystów po całych Niemczech, czego niejednokrotnie rozczulające odbierał dowody. (*)

Szanowny ten starzec z ojcowską też był względnością dla młodych artystów wszelkiego rodzaju i narodu; oddając niniejszém hołd jego pamięci z wdzięcznością wspominamy na rady jego i uwagi pełne życzliwości, dawane wybierającemu się na zwiedzenie celniejszych niemieckich zabytków.

Niemieckie dzienniki podają nam szczegóły pogrzebu jego, w d. 31. Stycznia, liczne zebranie znakomitości towarzyszyło smutnemu obrzędowi. Zwłoki wprzód były wystawione, obok leżał srebrny wieniec laurowy, któren mu Akademia Sztuk ofiarowała, oraz rozmaite jego ordery. Członkowie Akademii Śpiewów pod przewodnictwem prof. Rungenhagen wykonali piękny chorał, a pastor Vater w czułej i przejmującej mowie opowiedział czyny i życie zmarłego, wreszcie po odśpiewaniu męzkiego kwartetu, pochód ruszył ku cmentarzowi. Uczniowie Akademii i młodzi artyści wynieśli trumnę i ustawiwszy ją na karawanie, długim szeregiem poprzedzili pochód. Pogrzebany został na cmentarzu za Oranienburską bramą, obok przed 18 laty zmarłej małżonki. B. P.

Lorenzo bartolini rzeźbiarz, umarł we Florencyi d. 20. Stycznia r. b. w 77. roku życia swego. Pomimo że roboty jego, jakkolwiek pełne wdzięku, pozbawione są wzniosłości, od czasów Canov'y on był najgłośniejszym snycerzem włoskim, dzieł jego najwięcej w Anglii i Rossyi, we Włoszech prawie ich niema. Przepyszny pogrzeb uświetniony obecnością najznamienitszych osób dowiódł, że we Włoszech zawsze jeszcze tleje święty ogień zamiłowania i cześci dla sztuk.

(Artiste 1850. d. 1. Lut. D. K. d. 25. Lut.).

(*) W Jllustr. Zeitung 1850 d. 9 Marca, zkądeśmy najwięcej szczegółów o życiu J. G. Schadowa czerpali, znajduje się nader podobny wizerunek tego szanownego męża.

RUCH OBECNY RZEŹBY.

W KRAJU.

Warszawa.

W kościele PP. Sakramentek na Nowém Mieście, Arcybractwo Miłosierdzia zamierzyło wystawić *pomnik na pamiątkę założenia swego*, robotą trudni się znany rzeźbiarz tutejszy i professor Szkoły Sztuk Pięknych p. Konstanty Hegel. B. P.

W pierwszych dniach marca r. b. przybył do Warszawy znakomity artysta Wiedeński p. Norbert Schroedel,

który poświęcając się wyłącznie robieniu wizerunków (portretów i popiersi), w małym rozmiarze, w kości słoniowej dłutowanych, doszedł w tym zawodzie do wysokiej doskonałości. Pomiędzy niesłychaną ilością wykonanych przez niego w płaskorzeźbie popiersi, szczególniej zajmującemi są dla nas wizerunki p. Gwalberta Pawlikowskiego, i jego małżonki, Ks. H. Lubomirskiego, Hr. Ad. Potockiego z żoną, Ludw. Małachowskiego, Alf. Potockiego, Stadnickiego, Kamińskiego, i t. d. Pan Schroedel który już za pierwszej swej w Warszawie bytności powszechne wzbudził zajęcie, teraz obsypany robotami, zabawi tu czas jakiś, a potém uda się do Moskwy wezwany tam przez jednego z magnatów Rossyjskich. Wszystkie roboty p. Schroedel odznaczają się staranném wykończeniem, charakterystyczną draperyą, a nadewszystko poetyczném podobieństwem twarzy.

(Gaz. Codz. 1850. d. 17. Marca).

ZA GRANICĄ.

Paryż.

August preault; rzeźbiarz pełen mocy w swych utworach, skończył obecnie śliczny szkic konia Gallijskiego, który u niego przez Rząd zamówiony został.

(Presse. 1850. d. 29. Stycz.).

Clesinger przesiaduje teraz w ustroniu zwaném Madrit w lasku Bulońskim, i czynnie zajęty jest rozmaitemi robotami z marmuru. (Artiste 1850. d. 15. Kwiet.).

P. Emil de Girardin kupił u Clesingera jego *posąg Bachantki*, za 20,000, fr. p. Clesinger cenił go 10,000 fr. lecz Girardin, który się zna na tém co warta jest robota artysty, nie chciał mu za sam tylko marmur płacić.

(Artiste 1850. d. 15. Marca).

Muzeum Wersalskie coraz się wzbogaca nabytkami historycznemi rzeźby przenoszonemi z Luwru; i tak niedawno przeniesiono z Paryża, i umieszczono w dolnej galeryi koło kaplicy, nagrobek Ferdynanda króla Arragonii i Izabelli Katolickiej królowej Kastylii. To arcydzieło odlewane z oryginału w Grenadzie, jest jednym z najpiękniejszych wzorów rzeźbiarstwa hiszpańskiego. Teraz znowu inne rzeźby przybyły z Luwru; wnęka dotąd próżna na schodach książęcych prowadzących do galeryi bitew, sali 1792 r., i do sali koronacyi Napoleona, otrzymała posąg tego cesarza. W galeryi idącej u dołu wspomnianych schodów, posągi Turgot'a, Malesherbe'a obrońcy Ludwika XVI, i senatora Laplace'a staną pomiędzy wizerunkami mężów z czasu Lud. XVI i Napoleona. Posągi mytologiczne Lud. XV. i Maryi Leszczyńskiej, znajdujące się obecnie pod przejściem południowego skrzydła prowadzącém do parku, zastąpione zostaną przez posągi dwóch twórców pałaców i ogrodów, Mansart'a i Lenôtre'a. Wreszcie popiersia generałów Barral, Regnault, Duvivier, de Bréa, Negrier, zajmą miejsca pośród mężów, którzy położyli swe życie na polu bitwy. (Journ. des Deb. 1850. d. 3. i 21. Czerw.).

Monachium.

Magistrat w Monachium postanowił wznieść na cmętarzu nowym, kolosalną figurę Chrystusa Pana, ze spiżu odlaną, która ma być umieszczona na żelaznym lanym krzyżu. Za model do tego służyć będzie już od niejakiego czasu ukończony i w pracowni prof. halbig wystawiony krucyfiks. Przez swoję myśl głęboką i artystyczne wykonanie, krucyfiks ten zjednał powszechne uwielbienie.

Tenże cmętarz otrzyma jeszcze trzy inne ozdoby. Rodzina zmarłego radcy tajnego Walther chce wznieść ku pamięci tego znakomitego męża kolosalny posąg, którego robotę już prof. Halbig ukończył, i wiernie charakter tego lekarza w nim oddał, chociaż mu brak wzniosłości w stylu zarzucić można. A król Ludwik kazał wznieść swym nakładem pomniki dla radcy gener. budowniczego Gärtner i dla rzeźbiarza Ludw. Schwanthaler.

(Jll. Zeitng. 1850. d. 16. Marca i 18. Maja).

Rietchel wykonał model do posągu Lessing'a, powszechne prawie o nim jest zdanie, że lepszego sposobu rozwiązania zadania tego już wymyśleć niepodobna.

Jeszcze w roku zeszłym wybornie skończony model na posąg Herdera przez h. l. schaller'a, oddany został przez Towarzystwo Wejmarskie Herderowskiego pomnika, do odlewu w brązie, król. Odlewni w Monachium kosztować będzie sam odlew wraz z ustawieniem 4657 Rtlr. zbierają jeszcze składkę na podstawę pomnika. Odlew posągu samego nastąpił w d. 17 Kwietnia i podobnie jak odlana już osobno głowa wybornie się udał.

(Jll. Zeitng. 1850. d. 11. Maja).

W d. 25 Sierpnia r. b. kolossalna statua *Bawaryi* przeznaczona do bawarskiej Świątyni sławy *(Ruhmeshalle)* uroczyście odsłoniętą zostanie na wzgórzu przy Sendling. Król Ludwik Baw. odmówił przyjęcia trzydniowej uroczystości, którą Artyści temu Mecenasowi swemu z powodu odsłonięcia Bawaryi ofiarowali.

(Jll. Zeitng. 1850. d. 25. Maja).

Berlin.

Pomiędzy wielu utworami prof. wichmann w Berlinie ukończonemi lub obecnie w robocie będącemi, zwracają szczególniej na się uwagę: Pełen wyrazu posąg Winckelmann'a, ten rozjaśniciel historyi sztuki stoi oparty o słup z jońską głowicą (kapitelem) ubrany w krótką odzież spodnią, pasem w biodrach ściągniętą, przez lewe ramię zarzucony i lewą ręką przytrzymywany płaszcz w sutych fałdach spada przy słupie aż do ziemi, w ręku trzyma tablicę na której pisać coś zamierza. Pomnik ten postawiony będzie w Stendal. 40 Cent. brązu potrze-

bnego na odlanie go rząd ofiarował na żądanie Komitetu tego pomnika. Odlew uskuteczni huta hr. Einsiedeln w Lauchhammer, za cenę około 1700 R. W tejże pracowni: Dwoje dziewcząt wróżących sobie wzajem przeznaczony na przyszłą wystawę. Gruppa Minerwy, należąca do szeregu grupp przez Schinckl'a, na most zamkowy *(die Schlossbrücke)* projektowanych, i która jako zakończenie tego szeregu przedstawia Minerwę podtrzymującą śmiertelnie rannego rycerza, teraz właśnie gruppa z marmuru się wykończa. Oprócz tego prof. Wichmann pracuje nad posągiem w naturalnej wielkości, kompozytora Balfe.

(Jll. Zeitng. 1850. d. 23. Lut. D. K. d. 13. Maja).

Prof. RAUCH, w Berlinie wykonywa teraz model gruppy, przedstawiającej jeźdźca pasującego się ze lwem, gruppa ta ma być z brązu odlana, i odpowiadać będzie sławnej gruppie amazonki z tygrysem walczącej prof. Kiessa, zajmie też odpowiedne miejsce przy głównych schodach Muzeum w Berlinie.

(D. K. 1850. d. 20. Maja).

Jeszcze w r. 1840. d. 1. Czerwca założono na początku ulicy pod Lipami (unter den Linden) w Berlinie węgielny kamień pod *pomnik dla Frydryka. W.* Już w r. 1844. posąg konny tego króla do odlewu był gotowy, a teraz donoszą z Berlina że twórca pomnika, prof. Rauch wykonał już trzydziesty czwarty i ostatni model do niego. Pomnik ten jeden z największych i najznakomitszych nowożytnych dzieł rzeźbiarskich, z brązu lany, na podstawie z granitu szlązkiego, przedstawia trzy piętra rzeźby. Na samym wierzchu posąg konny Frydryka W. w wieku podeszłym, zaniedbanego w ubiorze, z kapeluszem na oczy naciśniętym, bóty niedbale wdziane bez ostróg, w lewym ręku trzyma cugle, a w prawym nierozdzielną z nim na koniu nawet laskę. Płaszcz królewski, jedyny przydatek artystyczny do historycznego ubioru F. W. okrywa mu ramiona i w dostatnich fałdach aż na konia spływa. Stary król po osiągnięciu celu swych usiłowań, na powolnym koniu, znajduje się między swemi wojakami, których posągi otaczają dolną część podstawy, na rogach naprzód umieszczone są cztery konne posągi ks. Henryka Pruskiego, ks. Dessau, ks. Meklemburg-Schwerin, i ks. Brunszwickiego, pomiędzy nimi 26 posągów pieszych w wypukłorzeźbie generałów i dowódzców po większej części z czasów siedmioletniej wojny, tworzą świetny orszak monarsze swemu. Wyższa część podstawy w ośmiu płaskorzeźbach i czterech narożnych siedzących posągach przedstawia wyobrażenia ściągające się do spokojnych czynów króla. Ogromny ten pomnik wykonany będzie z wielkim talentem, widać wszędy właściwy Rauch'owi czysty i poważny styl ze znajomością i naśladowaniem przyrody połączony. Wysokość całego pomnika wynosić będzie do 40 stp. reń. sam zaś posąg króla, nad którego dłutowaniem w spiżu (ciselowaniem) tej wiosny Rauch pracował, wysoki jest 16 stp. 4 cali, przeszło 11 lat pracy wzniesienie monumentu tego kosztuje, i jeżeli roboty koło podstawy równie pospiesznie jak rzeźbiarska Rauch'a praca postępować będą, zapewne w tym roku monument ten, który świetnie przyozdobi Berlin, już odsłoniętym zostanie.

(Conv. Lex. f. Bild. K. T. II. str. 155. gdzie rysunek pomnika. Jll. Ztg. 1850. d. 23. Lut. the Athen. 1849. d. 3. Października).

Prof. KIESS w Berlinie kazał zrobić odlew cynkowy ze swej *Amazonki na koniu walczącej z tygrysem*, która to piękna, pełna ognia i życia gruppa od r. 1844 ustawiona jest na schodach Berlińskiego Muzeum; odlew cynkowy robiony będzie w zakładzie p. Geiss'a w Berlinie, podług gipsowego oryginalnego modelu, i posłany będzie na przyszłoroczną wielką wystawę Londyńską.

(Jll. Ztg. 1850. d. 1. Czerw.).

W odlewni Król. w Berlinie zajmują się odlewem posągu odpowiadającego, fleciście jadącemu na lwie, obie te gruppy modelowane są przez TIECK'A, i mają stać przy schodach król. teatru, zapewne już w ciągu tego lata zajmą swe miejsca. (D. K. 1850. d. 25. Lut.).

Meiningen.

Model gipsowy na posąg Lutra przeznaczony do jego rodzinnego miasteczka Moehra, przez nadwornego rzeźbiarza Ferd. MUELLER wykonany w Czerwcu r. b., oddany zostanie do odlewu do warsztatów Burgschmidt'a w Norymberdze, tymczasem rzeźbiarz ten zajmie się modelowaniem artystycznie pięknego postumentu według pomysłu Radcy Budowniczego Doebner.

(D. K. 1850. d. 20 Maja).

Londyn.

Druga płaskorzeźba brązowa do pomnika Nelsona, już ustawiona jest na miejscu. Młody rzeźbiarz WOODINGTON, znany już zaszczytnie przez liczne swe płaskorzeźbowe utwory, przedstawił w tym bareliewie scenę z wyprawy na Nilu, kiedy lekarz okrętowy chce porzucić rannego majtka, by opatrzyć ranę Nelsona, lecz ten nie chce w tym momencie przyjąć jego pomocy, mówiąc „chcę być opatrzony po kolei, po moim dzielnym towarzyszu", z wyborną sztuką oddana jest boleść, którą szlachetny Admirał pokryć usiłuje, i w ogóle cała scena bardzo dobrze jest wyrażona. Waga tego bareliewu jest mniejszą o dwie beczki, niż odpowiadającej jej drugiej płaskorzeźby p. Carew. Na tém właśnie zależy dobry odlew, ażeby forma, w którą się metal odlewa, nie była przegrzaną lub spaloną zanadto, im cieńszą jest przeto warstwa lanego me-

talu, tém prędzej można się uchronić od spalenia, a tém samém i uszkodzenia delikatnych części formy. To założył sobie Woodington, przy ulżeniu wagi w swej robocie.

(D. K. 1850. d. 6. Maja).

* Dobry rysunek tej płaskorzeźby znajduje się w piśmie *the Jllustrated London News* 1850. d. 16. marca.

W tych czasach wykonanych zostało w Londynie kilka popiersi odznaczających się pięknym układem, w stylu klassycznym — i tak: p. BACON rzeźbiarz zrobił popiersie p. *Hullah*, zajmuje w niém prosty lecz naturalny układ sukni przez ramię zarzuconej, oraz pełen życia wyraz twarzy. P. PATIN PARK wykonał popiersie p. *Macaulay*, które wszakże mniej się zaleca niż dawniej (w 1846.) przez niego robiony biust p. Alison.

W pierwszych dniach Marca *the Art-Union of London* Londyńskie towarzystwo Sztuki, wydało nowy medal na pamiątkę *Krysztofa Wren* wybity, z jednej strony przedstawione jest bokiem popiersie tego słynnego budowniczego, bardzo pięknie wykonane przez p. WILSON, z napisem „Wren", na odwrotnej zaś stronie prześlicznie oddany—i można powiedzieć jak nigdy dotąd jeszcze budowla na medalach nie była wykonana kościół S. Pawła w Londynie, to arcy-dzieło Wrena, rytował tę stronę p. BENJAMIN WYON, napis w około „Christopher Wren Architect, MDCCX", pod budowlą w dwóch wierszach „Si monumentum requiris circumspice." Medal ten średnicy 2¼ cali angielskich, należy do szeregu medali do historyi sztuki ściągających się, które Art-Union wydaje, zamieszczając na każdym podobnie jak tu nietylko wizerunek artysty, ale téż przypomnienia jego najcelniejszego jakiego dzieła.

(Jllustr. Lond. News. d. 16. Lut., 9. Marca i 20. Kwiet. Supplement).

Dwa ogromne (po 7 stp ang wys.) kamienne *posągi* zrobione zostały w Londynie przez p. MILLIGAN, jeden przedstawia Lorda *Nelson* Admirała, wspartego na kotwicy, drugi zaś ks. *Wellington'a*, który nogą orła depce, oba te posągi nie mają ani postawy ani proporcii właściwej, ubrane są bez gustu w mundury, bez innego odpowiedniego drapowania. Zrobione są z kamienia dla Lorda Fryderyka Fitzclarence, i mają być umieszczone na monumencie 18 stp. wysokim, który gmina Southsea koło Portsmouth dla nich stawia.

(Jll. Lon. News. 1850. d. 18. Maja).

Antwerpia.

Zamierzają wystawić w Antwerpii posągi Van Dyck'a i Van Bree, na co już liczne składki zebrano.

(Jll. Zeitng. 1850. d. 9. Lut.).

Bruxella.

16. Lut. pp. POELAERT z Bruxelli i DENS z Antwerpii, wskutek konkursu w r. 1848 przez Rząd Belgijski ogłoszonego, otrzymali polecenie wykonania *pomnika na pamiątkę Kongressu Narodowego*. Pan Poelaert jest młodym budowniczym, który już nieraz wykonywał podobnego rodzaju roboty publiczne. (D.K. 1850. d. 25. Lut.).

Szwecya.

Dla zmarłego króla Szwedzkiego Karola Jana, robią przepyszny Sarkofag porfirowy zupełnie na podobieństwo starożytnego sarkofagu Agrippy w Rzymie, dwa kloce porfiru umyślnie do tego w górach wyłamane ważą 350 sziffuntów. (Jll. Zeitng. 1850. d. 26. Stycz.).

Akademija Król. Nauk w Sztokholmie, otworzyła w d. 28. Stycz. r. b. składkę na wystawienie *pomnika Berzeliusowi*. Wkrótce po śmierci słynnego tego chemika, król przesłał już w tym celu Akademii summę 12,000. Rixdal. (28,000. fr.).

(Journ. des Deb. 1850. d. 12. Lut.).

Oczyszczanie pomników. P. Reichensperger opisując roboty około restauracyi wnętrza katedry Strasburgskiej podjęte, mówi z wielkiemi pochwałami o *odczyszczeniu prześlicznej ambony* tamże, która pokryta była grubą warstwą olejnego pomalowania, co ją niezmiernie szpeciło. Odczyścił ten pomnik p. Klotz budowniczy katedralny, sposobem bardzo prostym, używając roztworu potażu amerykańskiego w wodzie, (kwarta wody na funt potażu) jest to wyborny sposób do zdjęcia powłoki olejnej często bardzo szpecącej zabytki średniowieczne.

(Annales Andeolog. T. X. Zesz. I.).